

26. IV. 1917

Przemówienie poniższe wygłoszone zostało na posiedzeniu poufnym 26 kwietnia 1917 r. Na tym posiedzeniu Śliwiński odczytał wniosek co do sposobu wyjścia z wynikłej sytuacji politycznej:

«Zważywszy, że Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego nie może w dotychczasowych warunkach realizować aktu 5 listopada, że chcąc z pożytkiem dla kraju egzystować dalej musi wykazać społeczeństwu możliwość budowania w porozumieniu z mocarstwami centralnymi państwa polskiego przez stwarzanie faktów, nie pozwalających wątpić w powstawanie niepodległej Polski, —

zważywszy, że Tymczasowa Rada Stanu, nie mogąc wywierać żadnego wpływu na bieg życia w kraju, traci oparcie we własnym społeczeństwie i zamiast usuwać społeczeństwo nurtujące uprzedzenia i wątpliwości, pogłębia tylko szerzące się niezadowolenie, —

zważywszy, że szerokie koła ludności ogarnia wrzenie umysłów i coraz większy niepokój, grożący nieobliczalnymi następstwami, których rozmiarów nawet określić dzisiaj niepodobna, —

zważywszy na wielką odpowiedzialność przed własnym narodem, zawiedzionym w nadziejach, pokładanych w Tymczasowej Radzie Stanu, —

i zdając sobie sprawę, że do współpracy nad budową państwa polskiego powołać należy wszystkie do pracy państwowej zdolne czynniki —

plenarne posiedzenie w dniu 26 kwietnia uchwała:

1) przystąpić do niezwłocznej reorganizacji Tymczasowej Rady Stanu przez powiększenie jej składu do liczby 50 osób i zmianę jej na stały organ państwowy,

2) wybrać 5 delegatów, którzy niezwłocznie udadzą się do Berlina i Wiednia, by przedstawić sferom miarodajnym konieczność natychmiastowego utworzenia rządu polskiego, z ministrami Polakami przez zreorganizowaną Radę Stanu mianowanymi, a stanowiącymi Radę Ministrów.

Rada Stanu wybiera komisję, która najdalej w ciągu trzech dni opracuje dla delegacji, udającej się do Berlina i Wiednia:

a) program przejmowania przez rząd polski władzy w kraju;

b) zasady wzajemnego stosunku zreorganizowanej Rady Stanu, rządu polskiego i władz okupacyjnych.

W pracy swej komisja winna uwzględnić wszelkie konieczności wojenne.

Rada Stanu wybiera komisję dla przedstawienia w ciągu tygodnia planu reorganizacji Rady Stanu i zapropinowania plenarnemu zebraniu listy kandydatów, mających skład Rady Stanu uzupełnić».

Po odczytaniu tego wniosku wywiązała się dyskusja nad niemożnością trwania Tymczasowej Rady Stanu w do-

tychczasowych warunkach, nad ewentualnym zawieszeniem czynności, a nawet i całkowitym jej rozwiązaniem. Przeważnie wypowiedziano się za powiększeniem ilości członków Rady Stanu oraz za powołaniem regenta.

Głos w dyskusji zabierali: Bukowiecki, Janicki, Dzierzbicki, ks. Przeździecki, Mikułowski-Pomorski, Studnicki i Natanson. Po tym ostatnim przemawiał J. Piłsudski.

Brygadier Piłsudski zgadza się zasadniczo z p. Studnickim, że najważniejsze sprawy Rady Stanu — to sprawy wojska. Wdzięczny jest ks. oficjałowi Przeździeckiemu, że obecnie cofa swój głos za odezwą werbunkową i chce reasumpcji odnośnej uchwały. Zwraca uwagę, że we wszystkich sprawach sami nie jesteśmy czynnikiem decydującym; są możliwe wobec tego dla Rady Stanu dwie drogi: albo przystosować się do własnego społeczeństwa albo do okupantów, trzeba wybierać; osobiście nigdy nie obawiał się własnego społeczeństwa; wie, że jest ono słabe, daje się łamać, przystosowuje się do silniejszego, ale silny musi mieć możność oddziaływania; osobiście wybiera przystosowanie się do społeczeństwa; uważa, że społeczeństwu nie grozi zbliżenie się do Rosji, nie grozi mu także wejście na drogę rewolucyjną; wie, jak wygląda rewolucja, ale to, co się dzieje w Polsce, nie jest podobne do stanu przedrewolucyjnego; jest tylko inna kwestia, a mianowicie, że wszędzie w Europie narody dochodzą do głosu, nawet państwo austriackie zwołuje parlament, by naród mógł się wypowiedzieć. Coś podobnego dzieje się i w Polsce, to upodabnia jej stan obecny do stanu rewolucyjnego. P. wice-marszałek boi się przekreślenia naszej dotychczasowej pracy i dlatego radzi przeciwną sprawę; ale myśmy wiele rzeczy chcieli, a nic nie mogliśmy zrobić, gdyż system pracy, jaki przyjęła Rada Stanu, nie daje się pogodzić z programem «móc». Tymczasowa Rada Stanu tylko gadała o przygotowaniach, ale pomiędzy gadaniem, a robieniem jest przepaść. Rada Stanu uroiła sobie państwowo-twórcze gadanie, ale państwa przez gadanie nie tworzy się; państwo tworzy się wolą, z pewnym ryzykiem, powstaje w nieporządku i chaosie, a u nas jest za dużo porządku, ryzyka się boimy, boimy się, by nie zrobić głupstwa, ale kto się boi Maciejowic, ten nie ma Racławic. Przypomina mu się Skrzynecki, który się też ciągle wahał.

Dzisiaj na posiedzeniu postawiono szereg projektów, mówiono: 1) o regencie, 2) o złożeniu mandatów, 3) o kierunku rewolucyjnym, 4) o obstrukcji przy postawieniu szeregu żądań, 5) o reorganizacji Rady Stanu. Zdanie jego jest znane Radzie Stanu — to zrzeczenie się mandatów; nie oznacza to bynaj-

mniej przekreślenia tego, co było dotąd zrobione. Zrzeczenie się mandatów, tzn. dać krajowi nowy program; co się tyczy przedłożonych projektów, to: regent jest tylko ślimaczkiem sprawy, zabawką dla grzecznych dzieci, to samo tyczy się delegacji do Berlina i Wiednia, to oczekiwanie na wujaszka z Ameryki, — w tym nie ma nawet próby tworzenia siły własnej; co się tyczy reorganizacji, to przecież Rada Stanu jest bankrutem i kto do niej zechce przystąpić, powie: wasz wóz ugrzązł w błocie, nie chcemy go wyciągać. Co się tyczy drogi obstrukcyjnej, tj. ona bezcelowa, bo będzie złamana, więc po co? Droga rewolucyjna byłaby dobra, gdybyśmy mieli władzę, zresztą rewolucyjnego nastroju nie wyczuwa się ani w kraju, ani w Radzie Stanu; pozostaje więc jedynie złożyć mandaty z pozostawieniem po sobie programu dla innych.

27. IV. 1917

Przemówienie poniższe wygłoszone zostało na posiedzeniu poufnym w dn. 27. IV. 1917 r. Piłsudski zabrał na nim głos, rozwijając swój wniosek podania się T. R. Stanu do dymisji ze względu na niemożność realizowania budowy państwa i wojska polskiego. W dyskusji Grendyszyński występował przeciw takiemu rozwiązaniu. Kaczorowski, choć w zasadzie uważał dymisję za najprostsze wyjście z sytuacji, obawiał się jednak, że to unicestwi Legiony, Natanson proponował postawienie ultymatywnych warunków władzom okupacyjnym, Dziewulski proponował utworzenie Regencji. Przemówienie Piłsudskiego analizuje wszystkie te propozycje.

Brygadier Piłsudski utrzymuje w dalszym ciągu swój projekt podania się niezwłocznego do dymisji. Z przytoczonych na dzisiejszym zebraniu kontrargumentów chce omówić następujące: po pierwsze — mówiono o żołnierskiej psychologii nieschodzenia z placówki; jest on żołnierzem i cofał się nieraz z placówek. Uważa nawet to cofanie się za najlepsze momenty swej żołnierskiej działalności, chodzi tylko o to, by to było robione w odpowiednim momencie; po drugie — mówiono, że Legiony będą rozbite przez ustąpienie Rady Stanu. Osobiście uważa, że będzie na odwrót, właśnie taktyka gen. Beselera prowadzi do rozbijania; jeżeli Rada Stanu odejdzie, to Legiony zostaną, chociaż będą musiały przeżywać bardzo ciężkie czasy; po trzecie — wniosek p. Natansona konkretnie podszedł do jądra sprawy, proponuje on bowiem podanie się do dymisji, a w postawionych postulatach zostawia spadek innym.